



Prof. dr hab. n. med.
Maria Barcikowska

Od redakcji

Drogie Koleżanki i Drodzy Koledzy,

Piszę ten wstęp w ogniu wojny Ministerstwo Zdrowia *vs* lekarze, lekarze *vs* Ministerstwo Zdrowia. Właściwie Ministerstwo Zdrowia powinno zmienić nazwę na Ministerstwo Obrony przed Lekarzami! Jak w każdej wojnie, nie mówi się prawdy o przyczynie konfliktu, a walczy się w obronie szczytnych ideałów, tym razem dobra chorego! W przypadku tej wojny walczy się głównie o szansę wprowadzenia nowoczesnych leków dla dobra chorych. Równocześnie walczy się o to, żeby każdy lek stosować według wskazań ministerialnych, ustalanych w Polsce zazwyczaj przypadkowo jako wypadkowa tego, co się firmie w danym momencie wydawało ważne. Jeżeli pierwsze wskazanie było dobre, kolejnych (popartych wynikami nowych badań naukowych) już się nie opłacało rejestrować ze względu na duże koszty i wysiłek. Tu przypomnę, że był taki okres (ok. siedmioletni), w którym nie podejmowano w tym zakresie żadnych działań w ministerstwie, ponieważ obawiano się podjąć jakąkolwiek decyzję! Czyli lekarz powinien w wielu przypadkach posługiwać się zasadami tej pierwszej rejestracji, oczywiście w imię dobra chorego, a zwłaszcza w imię szansy zastosowania najlepszego i najnowocześniejszego leczenia! Po prostu ręce opadają!

Z drugiej strony, gdyby nie traktowano lekarzy jak wrogiej armii, można by zapytać, jak ograniczyć niepotrzebne wydawanie pieniędzy w medycynie, ponieważ ten problem istnieje – nie ma co udawać! To właśnie brak logiki, zwykłego porządku i niemożność porozumienia ze światem lekarzy powoduje utracjuszkowskie wydawanie pieniędzy na leki przez NFZ. Jeżeli jedyną miarą wartości specjalisty nie jest jego długoletnia praktyka, doświadczenie czy rzetelna wiedza, a udział w międzynarodowych zjazdach naukowych za pieniądze firm farmaceutycznych, to takie rozumowanie nigdzie nie doprowadzi, tylko na manowce. Znam co najmniej dwóch „nielekarzy”, którzy będą decydować o nowych refundacjach, bo niewątpliwie mają czyste ręce, ale nie leczą chorych na co dzień ani od święta. Ich rady będą do szaleństwa bezstronne, bo niezbrukane wiedzą na temat chorego i choroby inną niż teoretyczną w najlepszym przypadku. Brawo, brawo...

Prof. dr hab. n. med. Maria Barcikowska